

Jan Piątkowski  <https://orcid.org/0000-0001-5249-9024>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## MODYFIKACJA TEKSTU PRAWNEGO W ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO – PROBLEM WYKŁADNI PRAWA CZY NIEDOZWOLONA WYPOWIEDŹ NORMATYWNA

### Abstract

#### **Modification of a legal text in the case law of the Supreme Court: a problem of interpretation of the law or an impermissible normative statement**

The subject of the analyses contained in the study is a phenomenon that raises fundamental controversies in the context of the principle of the tripartite division of powers in Poland, the principle of legal certainty and the principle of certainty of legal transactions. It concerns the tendency of judicial modification of the law for the purpose of a specific case being decided. The extreme and most far-reaching manifestation of judicial lawmaking is the modification of a legal text that is directly understood, i.e. one that does not give rise to any, even the slightest, doubts as to its content. In the current state of the law, there is no basis for modifying a legal text in the process of administering justice. Such modification means exceeding the limits of legal interpretation and is an impermissible normative statement. New legal rules may be formed in the activity of jurisprudence, but they must arise on the basis of a resultant relationship, following a process of restorative interpretation and provided that they are generally accepted by the judicature.

**Słowa kluczowe:** wymiar sprawiedliwości, tekst bezpośrednio rozumiany, prawotwórstwo sądowe, modyfikacja prawa, klauzula odpowiedniego stosowania prawa, zasada trójpodziału władz, zasada pewności prawa

**Keywords:** administration of justice, directly understood text, judicial lawmaking, modification of the law, adequate application clause, principle of the tripartite division of powers, principle of legal certainty

**ASJC:** 3308, **JEL:** K31

1. Od dłuższego czasu w orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach z zakresu prawa pracy mamy do czynienia ze zjawiskiem, które ma wprawdzie niewielkie rozmiary, ale jest, jak się wydaje, skrajnie niezrozumiałe, w każdym jego wymiarze. Budzi zasadnicze kontrowersje zarówno w kontekście zasady trójpodziału władz w Polsce, jak i zasady pewności prawa oraz

zasady pewności obrotu prawnego. Chodzi o tendencję do modyfikacji prawa na użytek konkretnie rozstrzyganej sprawy. W nauce prawa problem prawotwórstwa sądowego już od dłuższego czasu nurtuje kolejne rzesze prawników i jest przedmiotem ożywionej dyskusji. Panuje przekonanie, że we współczesnym świecie trudno jest sądom uwolnić się od nacisków wywołanych ekspansją państwa socjalnego i opiekuńczego w coraz to nowe obszary życia społecznego. Trudno też ignorować fakt permanentnego nienadążania prawodawcy za tempem przemian społecznych. Wskutek tego sądy zaczynają jawnie lub ukrycie partycypować w procesach tworzenia prawa, poprawiając legislatora tam, gdzie jego decyzje wyraźnie zawodzą. To pozwala teoretykom prawa na stawianie tezy, że współcześni sędziowie nie są jedynie „ustami ustawy” (Morawski 2000, s. 152). Zwraca się przy tym uwagę, że znaczenie władzy sądowniczej rośnie m.in. dlatego, że coraz mniej jednoznaczne i coraz bardziej skomplikowane prawo wymaga jej interwencji (Piotrowski 2016, s. 131). Dodaje się też, że dynamika przemian społecznych zmienia funkcjonalne relacje między procesami tworzenia i stosowania prawa i właśnie ten fakt zmusza do ciągłego zajmowania się problemem prawotwórstwa sądowego jako istotnym tematem badawczym (Morawski 2000, s. 197).

Modyfikację prawa widać najpełniej przy odpowiednim stosowaniu na podstawie art. 300 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (Dz.U. 2023, poz. 1465 tekst jedn., dalej: „Kodeks pracy”, „k.p.”) przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 roku – Kodeks cywilny (Dz.U. 2023, poz. 1610 tekst jedn. ze zm., dalej: „Kodeks cywilny”, „k.c.”) do stosunków pracy w sprawach nieuregulowanych w prawie pracy (szeroko Jaskulska 2021)<sup>1</sup>. Judykatura sięga w tym obszarze do jednej z trzech możliwości postrzegania klauzuli odpowiedniego stosowania prawa. Teoretycy prawa dowodzą, że klauzula ta pozwala na niestosowanie przepisu w ogóle, jego stosowanie wprost lub z możliwością zmiany dyspozycji normy prawnej. Ostatnia ze wskazanych możliwości jest konsekwencją uznania, że ustawodawca nie zdecydował się na stosowanie przepisu wprost, a więc bez możliwości jego zmiany, a jedynie na jego odpowiednie stosowanie. W tym zakresie w doktrynie i judykaturze panuje niemal powszechna zgoda co do dopuszczalności modyfikacji dyspozycji przepisów Kodeksu cywilnego na podstawie art. 300 k.p. (Jaskulska 2021, s. 167 i przywołana tam literatura). Tendencję do modyfikowania prawa można zobrazować na kilku wybranych sprawach sądowych.

Pierwsza sprawa dotyczyła pracownicy, która nie wiedząc, że jest w ciąży, złożyła oświadczenie woli zmierzające do rozwiązania umowy o pracę za porozumieniem stron. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 marca 2002 roku (I PKN 156/01, LEX nr 74585) słusznie uznał, że mogła ona uchylić się od skutków tego oświadczenia niezależnie od tego, czy błąd został wywołany przez pracodawcę i czy wiedział on o błędzie lub mógł go z łatwością zauważyć. Wstępnie Sąd Najwyższy przyjął, powołując się na art. 88 § 2 k.c., że prawo do uchylenia się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może być realizowane w okresie roku od jego wykrycia. Ostatecznie jednak uznał, że termin ten powinien ulec modyfikacji w odniesieniu do czynności rozwiązujących stosunek pracy. W uzasadnieniu podniósł, że jedną z wartości chronionych przepisami o rozwiązywaniu umów o pracę jest pewność w stosunkach pracy. Wyrażają ją zarówno przepisy określające konsekwencje

<sup>1</sup> Modyfikacja prawa dotyczy także samego Kodeksu pracy, m.in. analizowanego w opracowaniu art. 167<sup>2</sup>.

wadliwego rozwiązania stosunku pracy (unieważniając czynności rozwiązujących poprzez ich zaskarżenie przez pracownika ze skutkami na przyszłość), jak i wyznaczające terminy do dochodzenia roszczeń z tytułu wadliwego rozwiązania stosunku pracy (art. 264 k.p.) oraz terminy do zgłoszenia powrotu do pracy po upływie okresu, na jaki pracownikowi udzielono urlopu bezpłatnego na czas pełnienia funkcji z wyboru (art. 74 k.p.) lub po przywróceniu do pracy (art. 48 § 1 k.p.) albo po wygaśnięciu stosunku pracy (art. 66 § 2 k.p.). Zdaniem Sądu Najwyższego należałoby wobec tego przyjąć, że oświadczenie pracownicy o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli zmierzającego do rozwiązania umowy o pracę winno być złożone w terminach nie tyle „rozsądnych”, jak sugerował to sąd drugiej instancji, ile przewidzianych do zgłoszenia gotowości podjęcia pracy po przywróceniu do pracy liczonego od chwili wykrycia błędu. Za takim stanowiskiem przemawia też ta okoliczność, że ciąża trwa – co do zasady – dziewięć miesięcy, a jej ujawnienie następuje – na ogół – na kilka miesięcy przed porodem. Okres roczny ze względów ochronnych jest więc dla pracownicy zbędny, a dla pracodawcy ze względów organizacyjnych i ekonomicznych – nadmierny. W konsekwencji Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że oświadczenie pracownicy o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli zmierzającego do rozwiązania umowy o pracę złożonego pod wpływem błędu powinno być złożone pracodawcy w terminie przewidzianym do zgłoszenia gotowości podjęcia pracy po przywróceniu do niej, licząc od chwili wykrycia błędu, a nie w ciągu roku od wykrycia błędu (jak przewiduje to Kodeks cywilny). Potrzebę modyfikacji art. 88 k.c. na użytek tej konkretnej sprawy oparł na utrwalonej linii orzeczniczej, uznającej, że natura prawna stosunku pracy, odmienna od stosunków zobowiązaniowych prawa cywilnego, wymaga odpowiedniego stosowania Kodeksu cywilnego do wad oświadczenia woli złożonego przez pracownika. W stanowisku Sądu Najwyższego zastanawiające jest to, z jaką łatwością odszedł od ustawowych reguł uchylania się od wad oświadczenia, wchodząc *de facto* w rolę ustawodawcy. Niepokojące jest również to, że skracając termin na uchylenie się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu, Sąd Najwyższy w istotny sposób ograniczył pracownikom dochodzenie przed sądem ich ustawowego prawa podmiotowego (szerzej Piątkowski 2016, s. 318 i n.).

Druga sprawa dotyczyła prawa odstąpienia od umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy. W wyroku z dnia 26 lutego 2003 roku (I PK 16/02, LEX nr 80448) Sąd Najwyższy uznał, że strony umowy o zakazie konkurencji mogą odstąpić od tej umowy jedynie do momentu rozwiązania stosunku pracy, chociaż art. 395 k.c. przewiduje autonomię stron w zakresie ustalenia terminu odstąpienia od umowy. Zdaniem Sądu tylko takie działanie nie będzie sprzeczne z zasadami prawa pracy i będzie zgodne z interesem pracodawcy. Sąd Najwyższy uwzględnił więc nieistniejącą w powołanym wcześniej przepisie przesłankę ograniczającą autonomię stron w zakresie ustalenia terminu odstąpienia od umowy. Sąd Najwyższy nie do końca był konsekwentny. Przyjął bowiem jednocześnie, że zastrzeżenie umownego prawa odstąpienia w terminie późniejszym, zwłaszcza jeśli chodzi o pracodawcę, wymagałoby rozważenia okoliczności konkretnego przypadku. Dopuścił więc możliwość odstąpienia od umowy po rozwiązaniu stosunku pracy, choć nie kategorycznie. W tej sprawie bodźcem do modyfikacji tekstu prawnego były zasady prawa pracy.

Trzecia sprawa nie wiąże się ze stosowaniem Kodeksu cywilnego do stosunków pracy. Dotyczy charakteru prawnego urlopu na żądanie. W wyroku z dnia 28 października 2009 roku (II PK 123/09, LEX nr 823509) Sąd Najwyższy potwierdził oczywistą zasadę, że urlop ten stanowi strukturalną część urlopu wypoczynkowego, ma więc identyczny do urlopu wypoczynkowego charakter prawny i poza wyjątkami przewidzianymi wyraźnie w ustawie (art. 168 *in fine* k.p., art. 163 § 1 zdanie trzecie k.p.), jak również wynikającymi z charakteru tego uprawnienia (np. możliwość dzielenia tego urlopu na części), stosuje się do niego regulacje urlopowe wynikające z Kodeksu pracy. Oznacza to, że realizacja prawa pracownika do wypoczynku jest korygowana potrzebami pracodawcy, koniecznością obecności pracownika w zakładzie. W ocenie Sądu Najwyższego nie istnieją żadne racjonalne argumenty dla uzasadnienia stanowiska, że zawartemu w art. 167<sup>2</sup> k.p. pojęciu „udzielić urlopu” należy nadawać jakieś inne znaczenie normatywne, a w szczególności, że do wykorzystania tego urlopu uprawnia pracownika samo złożenie wniosku, będącego żądaniem w rozumieniu art. 167<sup>2</sup> k.p. W konkluzji Sąd Najwyższy podniósł, że wyraźne sprecyzowanie wskazanych wyżej reguł korzystania z urlopu „na żądanie” uprawnia do stwierdzenia, iż mogą zdarzyć się sytuacje, gdy pracodawca może odmówić uwzględnienia żądania pracownika, wymóg ustawy udzielenia urlopu przez pracodawcę byłby bowiem zbędny, gdyby czynność pracodawcy w każdym przypadku miała sprowadzać się wyłącznie do akceptacji wniosku pracownika. Zdaniem Sądu Najwyższego obowiązek udzielenia urlopu „na żądanie” nie jest więc bezwzględny, a pracodawca może odmówić żądaniu pracownika ze względu na szczególne okoliczności, które powodują, że jego zasługujący na ochronę wyjątkowy interes wymaga obecności pracownika w pracy (podobne stanowisko Sąd Najwyższy zajął w wyrokach: z dnia 7 lutego 2008 roku, II PK 162/07, LEX nr 488854 i z dnia 16 września 2008 roku, II PK 26/08, LEX nr 558190).

We wskazanych sprawach ich rozstrzygnięcie oparto na konkretnych podstawach i argumentach prawnych, co wydaje się być oczywiste z punktu widzenia istoty postępowania sądowego (dochodzenia do prawdy i sprawiedliwości). Wyłania się jednak pytanie, czy argumenty przywołane w tych konkretnych sprawach czy też jakiekolwiek inne argumenty, które w aspekcie teoretycznoprawnym mogłyby być brane w tych sprawach pod uwagę, miały (lub mogły mieć) taką siłę sprawczą, aby uwiarygodnić analizowane rozstrzygnięcia sądów. Pojawia się też inne, równie doniosłe pytanie, czy w celu rozstrzygnięcia wszystkich podnoszonych w tych sprawach kwestii niezbędne było posiłkowanie się wykładnią prawa.

2. Wokół wykładni prawa w procesie stosowania prawa<sup>2</sup> narosło dużo wątpliwości i pojawiło się wiele znaków zapytania. W teorii prawa nie wypracowano jednoznacznego stanowiska nie tylko co do przedmiotu wykładni – czy jest nim przepis czy norma prawna (Wróblewski 1959, s. 125 i n.; Studnicki 1961, s. 28 i n.; Ziemiński 1977, s. 95 i n.) – ale również co do samej istoty wykładni i tego, co podlega lub nie podlega wykładni prawa. Dominuje zapatrywanie, że przez wykładnię prawa należy rozumieć zespół czynności zmierzających

---

<sup>2</sup> Niektórzy przedstawiciele doktryny podkreślają, że wykładnia prawa nie musi wiązać się z procesem stosowania prawa, mając samoistny byt (Waśkowski 1936, s. 2 i n.). Z takim poglądem sympatyzuje m.in. Zygmunt Tabor (1994, s. 188).

do ustalenia znaczenia i zakresu wyrażen języka prawnego zawartych w tekście prawnym. W takim rozumieniu wykładnia polega na wyjaśnianiu sensu przepisów prawnych, ustaleniu właściwego ich rozumienia, przypisaniu im odpowiedniego znaczenia bądź wyznaczeniu ich zakresu (Tabor 1994, s. 190 i powołana tam literatura). W doktrynie stawiane jest jednak pytanie, czy wszystkie wyrażenia języka prawnego podlegają interpretacji. Takie pytanie może słusznie sugerować, że nie wszystkie wyrażenia wymagają wykładni. W tym zakresie można spotkać dwa stanowiska. Pierwsze z nich zakłada, że przedmiotem wykładni są tylko te teksty prawne, które „budzą wątpliwości”. W pozostałych przypadkach ma wystarczać bezpośrednie rozumienie tekstu prawnego, zgodnie z założeniem, że to, co jest jasne, nie wymaga interpretacji (Wróblewski 1959, s. 115 i n.). Drugie stanowisko wyraża się w tym, że wobec braku wyraźnych granic między bezpośrednim rozumieniem tekstu prawnego a tekstem „budzącym wątpliwości”, pojęcie wykładni należy odnieść do wszystkich przypadków ustalania znaczenia oraz zakresu interpretowanych tekstów prawnych (Woleński 1972, s. 72–73). Wskazuje się, że jasny z językowego punktu widzenia tekst prawny może budzić wątpliwości dotyczące celowości, słuszności lub sprawiedliwości jego postanowień (Tabor 1994, s. 191).

3. W zbiorze tekstów prawnych, obok zwrotów i wyrażen wymagających interpretacji, mieszczą się też takie, które nie wymagają wykładni, z uwagi na ich bezpośrednie rozumienie (dalej: tekst bezpośrednio rozumiany). Nie budzą one jakichkolwiek, nawet najmniejszych wątpliwości, gdy chodzi o ich treściowe znaczenie. Są całkowicie czytelne, bardzo wyraźne, konkretne, zrozumiałe, a przez to niepodlegające dyskusji. Odwołując się do indeksu (miernika) czytelności, można obrazowo przedstawić go na poziomie stuprocentowej zrozumiałości tekstu prawnego. Poszukiwanie sensu (*ratio legis*) takich tekstów, w których wola ustawodawcy została wyraźnie wyrażona, nie koresponduje z ideą procesu wykładni i jest działaniem bezprzedmiotowym. Poddanie takich tekstów wykładni stanowi istotne zagrożenie, zwłaszcza z punktu widzenia zasady pewności prawa i pewności obrotu prawnego. Należy przy tym zauważyć, że teksty prawne bezpośrednio rozumiane mogą występować w jednym przepisie obok wyrażen i zwrotów, które z uwagi na ich mniej wyraźne rozumienie wymagają bezwzględnie wykładni.

Zasadniczo mamy do czynienia z dwoma rodzajami tekstu prawnego podlegającego bezpośredniemu rozumieniu. Pierwszy stanowi tekst, który odwołuje się do wyraźnych parametrów ilościowych (np. dotyczących dopuszczalnej wagi obciążenia fizycznego pracownika, poziomu wyznaczającego prace na wysokości czy poziomu uzwiązkowienia warunkującego korzystanie przez zakładową organizację związkową z przynależnych jej uprawnień). Bezpośrednio rozumiane są także teksty prawne, których przedmiotem są jednostki czasu, np. tydzień, trzy miesiące, kwartał, rok, trzy lata. Do tej grupy tekstów prawnych bezpośrednio rozumianych zalicza się również tekst odwołujący się do ściśle wskazanych okresów (np. okresu odpoczynku) czy terminów (np. terminu wypowiedzenia czy końca semestru – w przypadku wypowiedzenia umowy o pracę nauczycielowi akademickiemu). Do drugiego rodzaju tekstów bezpośrednio rozumianych zalicza się teksty, które w swej strukturze odwołują się do wyraźnie i ściśle dookreślonych liczbowo przesłanek ich zastosowania. Taki tekst dotyczy np. przekształcenia umowy na czas określony w umowę na czas nieokreślony. Ustawodawca przewiduje



dwie alternatywne przesłanki: upływ 33 miesięcy zatrudnienia u danego pracodawcy lub przekroczenie liczby trzech umów zawartych na czas określony. Wykładnia sądowa nie może odchodzić od wskazanych przesłanek, np. przez przyjęcie czterech umów na czas określony (w miejsce ustawowych trzech umów). Żadne argumenty prawne nie mogą pozbawić tekstów bezpośrednio rozumianych ich rzeczywistego znaczenia, bez względu na to, czy zostanie przyjęte, że każdy tekst prawny podlega wykładni prawa, czy tylko te, które nie są dostatecznie czytelne w odbiorze. W polskiej praktyce orzeczniczej nawet teksty oczywiste są poddawane procesowi wykładni ze względu na wymogi normatywne lub inne. Przedstawiciele doktryny dowodzą jednak, że „organ stosujący prawo powinien w przypadku takich oczywistych tekstów dochodzić do tego samego, co mu dało jego bezpośrednie rozumienie” (tak Opałek, Wróblewski 1969, s. 267).

O ile tekst bezpośrednio rozumiany nie podlega wykładni (a przynajmniej nie ma takiej potrzeby), o tyle bez wątplenia wykładni podlegają zagadnienia powiązane z takim tekstem. Przedmiotem wykładni może być i jest np. kwestia dotycząca rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia roszczenia pracownika o urlop wypoczynkowy (zob. uchwała Sądu Najwyższego (7) z dnia 20 lutego 1980 roku, V PZP 6/79, LEX nr 12631, mająca moc zasady prawnej), a nie sam trzyletni termin czy chociażby kwestia sposobu liczenia miesiąca (a nie np. okres miesiąca). Taką kwestią może być również to, kiedy kończy się semestr zimowy (a nie to, że wypowiedzenie umowy o pracę z nauczycielem akademickim upływa z końcem semestru), jak również to, czy okres odpoczynku odnosi się wyłącznie do zatrudnienia u danego pracodawcy (a nie to, że w rozliczeniu dobowym wynosi on 11 godzin) (Rutkowska 2022, s. 210).

Z tekstem bezpośrednio rozumianym mamy do czynienia w trzech sprawach sygnalizowanych na wstępie opracowania. W pierwszej sprawie dotyczył on terminu roku na uchylenie się od skutków czynności podjętych pod wpływem błędu. W drugiej sprawie tekst bezpośrednio rozumiany dotyczył autonomii stron w zakresie ustalenia terminu odstąpienia od umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy. Sąd Najwyższy ograniczył tę autonomię poprzez wprowadzenie przesłanki nieprzewidzianej w art. 395 k.c. Uznał mianowicie, że odstąpienie jest możliwe tylko do momentu ustania stosunku pracy. Poddanie tych tekstów bezpośrednio rozumianych wykładni i w jej efekcie zmodyfikowanie tekstu wynikającego z aktów rangi ustawowej było zabiegiem co najmniej dyskusyjnym. Poszukiwanie *ratio legis* w tekstach bezpośrednio rozumianych jest zbędne, a wręcz bezprzedmiotowe. Należy przy tym zauważyć, że w argumentacji Sądu Najwyższego dotyczącej drugiej ze wskazanych spraw zabrakło, jak się wydaje, logiki wywodu. Jeśli bowiem zasady prawa pracy sprzeciwiają się stosowaniu normy zawartej w art. 395 k.c. do umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy, to ta właśnie okoliczność powinna być podstawą niestosowania tego przepisu do stosunków pracy. W art. 300 k.p. ustawodawca nie przewiduje możliwości częściowej zmiany przepisów Kodeksu cywilnego na potrzeby zgodności jego stosowania z zasadami prawa pracy. Nie stwarza też podstawy do przyjęcia, że zasady prawa pracy mogą być przydatne do modyfikacji przepisów Kodeksu cywilnego.

Także w trzeciej ze wskazanych spraw przedmiotem analiz był tekst bezpośrednio rozumiany, który w swej treści kategorycznie zakłada, że pracodawca jest zobowiązany udzielić pracownikowi urlopu na żądanie i w terminie przez niego wskazanym. Wynikający

z art. 167<sup>2</sup> k.p. obowiązek bezwzględnego udzielenia takiego urlopu jest bowiem oczywisty, jeżeli pracownik spełnił przesłanki przewidziane w tym przepisie, tj. złożył stosowny wniosek i zrobił to najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu. Dodanie kolejnej, nieprzewidzianej przez ustawodawcę przesłanki w postaci możliwego zaistnienia szczególnych okoliczności związanych z ochroną interesu pracodawcy (np. dezorganizacji procesu pracy) jest działaniem wbrew wyraźnej intencji ustawodawcy (Piątkowski 2017, s. 194; podobnie Jaskulska, Napiórkowska, Rutkowska 2021, s. 112), działaniem naruszającym istotę urlopu na żądanie i przejawem wypowiedzi normatywnej, zdecydowanie wykraczającej poza obszar wykładni prawa i poza obszar sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Jest natomiast miejsce na poddanie wykładni tej części tekstu prawnego, która nie jest rozumiana bezpośrednio. Dotyczy to np. regulacji odwołującej się do dnia rozpoczęcia urlopu na żądanie. Należy też wyraźnie podkreślić, że powołując się na przesłankę nieistniejącą w ustawie (szczególne okoliczności upoważniające pracodawcę do odmowy udzielenia urlopu na żądanie), Sąd Najwyższy zmienił charakter tego prawa z obowiązkowego świadczenia na rzecz pracownika w świadczenie dobrowolne. Ocena szczególnych okoliczności stanowiących podstawę odmowy udzielenia urlopu na żądanie należy bowiem do wyłącznej kompetencji pracodawcy. Ta okoliczność jest niemożliwa do zweryfikowania, także przez sąd pracy. To zaś oznacza, że realizacja prawa podmiotowego pracownika do urlopu na żądanie, wbrew oczywistej intencji ustawodawcy, w rozumieniu Sądu Najwyższego zależy od niekontrolowanej woli samego pracodawcy, który z łatwością może się od takiej powinności uwolnić. Można przy tym odnieść wrażenie, że Sąd Najwyższy w drodze wykładni i w obliczu kłopotów, jakie wywołuje urlop na żądanie w praktyce obrotu prawnego, chciał naprawić niedoskonałości regulacji dotyczącej urlopu na żądanie. Problem w tym, że taka naprawa wymaga bezwzględnie interwencji samego ustawodawcy, tak jak to nastąpiło w ustawie z dnia 16 listopada 2016 roku o Krajowej Administracji Skarbowej (Dz.U. 2023, poz. 615 tekst jedn. ze zm.). W tym akcie ustawodawca przejął *de facto* kodeksową regulację dotyczącą urlopu na żądanie, zmienił jednak częściowo jej charakter. Stosownie do art. 216 ust. 2 ustawy kierownik jednostki organizacyjnej jest obowiązany udzielić na żądanie funkcjonariusza i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Funkcjonariusz zgłasza żądanie udzielenia urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu. Zgodnie z ust. 3 tego przepisu odmowa udzielenia urlopu na żądanie może nastąpić w sytuacji, gdy nieobecność funkcjonariusza w służbie wpłynie na ciągłość wykonywania zadań w jednostce organizacyjnej Krajowej Administracji Skarbowej.

Teksty prawne bezpośrednio rozumiane stanowią granice wykładni prawa. Ich modyfikacja, nawet niewielka, oznacza naruszenie granic wykładni prawa. Takie działanie może być zakwalifikowane wyłącznie jako wypowiedź normatywna (a nie wykładnia prawa) lub też „poprawianie” prawa materialnego, do czego sądy, z oczywistych powodów, których nie trzeba uzasadniać, nie są uprawnione. Rolą sądów w zakresie sprawowania wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko orzekanie w konkretnych sprawach, ale również ochrona sposobu korzystania z prawa (art. 8 k.p.). Nie ma tu miejsca na działalność prawotwórczą.

4. Osobną kwestię stanowi przyjęta przez Sąd Najwyższy podstawa prawna modyfikacji tekstu prawnego na użytek konkretnej sprawy sądowej. Analizując możliwość uchylecia się pracownicy od skutków oświadczenia złożonego pod wpływem błędu, Sąd Najwyższy

przyjął jako podstawę prawną art. 300 k.p., odwołując się do odmienności natury stosunku pracy i zobowiązania cywilnego. Takie zapatrywanie jest zgodne z poglądem zdecydowanej większości przedstawicieli nauki prawa pracy (zob. w szczególności Sanetra 2011; Baran 2012; odmiennie Zieliński 1970, s. 493; Piątkowski 2016, s. 166; Jaskulska 2021, s. 260 i n.), którzy podkreślają, że Kodeks cywilny z nadania samego ustawodawcy stosuje się do stosunków pracy odpowiednio, a nie wprost. Wskazana podstawa nie przekonuje. Jest nie do przyjęcia w jakimkolwiek aspekcie i wymiarze. Argumentacji na rzecz takiej podstawy brakuje logiki wyvodu. Wynika z niej bowiem, że Sąd Najwyższy został upoważniony do podejmowania działalności ustawodawczej przez ustawę zwykłą. Tymczasem według art. 10 Konstytucji RP ustroj Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały. Brak logiki wyvodu wynika również z pozycji Sądu Najwyższego ukształtowanej ustawą z dnia 8 grudnia 2017 roku o Sądzie Najwyższym (Dz.U. 2023, poz. 1093 tekst jedn. ze zm.), w której wyraźnie wskazano, że podmiot ten jest organem władzy sądowniczej (art. 1). W polskim porządku prawnym ingerencja władzy sądowniczej w sferę oddziaływania władzy ustawodawczej nie jest przewidziana ani wprost, ani pośrednio. Ustanowiona w Konstytucji zasada podziału władz jest rozumiana w doktrynie jako konstytucyjny przejaw koncepcji domniemań kompetencyjnych (art. 10 Konstytucji RP), które nie mogą zostać przełamane przepisami ustawy zwykłej (Piotrowski 2016, s. 130). Prawo sędziowskie powstałe na bazie wykładni twórczej (a nie odtwórczej), będącej następstwem odejścia od tekstu prawnego bezpośrednio rozumianego, nie powinno przenikać do kultury prawnej, w przeciwieństwie do prawa stanowionego. Wykracza bowiem poza przestrzeń właściwie rozumianej wykładni prawa, której istotą jest poszukiwanie sensu danej normy (jej *ratio legis*). Prawo wymaga interwencji sądów wówczas, gdy nie jest jednoznaczne w jego odbiorze (rozumieniu). Nie wymaga przy tym komentarza oczywiste stwierdzenie, że zmiana prawa, a jest nią każda, nawet najmniejsza jego modyfikacja, jest dokonywana w tym samym trybie co uchwalanie prawa. Tego czytelnego schematu tworzenia prawa i jego zmiany nie są w stanie podważyć poglądy niektórych przedstawicieli nauki prawa, którzy z jednej strony dowodzą, że całkowite rozdzielanie władz nie jest możliwe (Banaszak 2012, s. 106), a z drugiej – że postrzeganie granic procesu stosowania prawa nie jest jednorodne (Wróblewski 1988, s. 357 i n.; Jaskulska 2021, s. 174 i powołana tam literatura).

W drugiej sprawie (dotyczącej odstąpienia od umowy o zakazie konkurencji) podstawą modyfikacji prawa przez Sąd Najwyższy był art. 300 k.p., a ściślej – częściowa niezgodność art. 395 k.c. z zasadami prawa pracy. Także w tej kwestii zasadnicze znaczenie mają wskazane już argumenty związane z niedopuszczalnością ingerencji sądów w treść przepisów prawa. Należy przy tym zauważyć, że zasady prawa pracy są przesłanką niestosowania przepisów Kodeksu cywilnego, a nie przesłanką ich zmiany. Także w tej kwestii w argumentacji Sądu Najwyższego zabrakło logiki wyvodu. Istotne jest również to, że klauzule odsyłające są instrumentem prawidłowej legislacji i są stosowane we współczesnych systemach prawnych na całym świecie. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego stosowanie odesłań jest normalną techniką prawodawczą podyktowaną takimi względami, jak zwięzłość tekstu prawnego czy



też zapewnienie niesprzeczności aktów prawnych regulujących to samo zagadnienie (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 listopada 2006 roku, K 47/04, LEX nr 231219; szerzej Piątkowski 2016, s. 321 i n.; Jaskulska 2021, s. 153 i n.). Nie jest rolą klauzul odsyłających stworzenie podstawy do modyfikacji prawa przez Sąd Najwyższy, który jest wyłącznie podmiotem sprawującym wymiar sprawiedliwości.

W sprawie dotyczącej urlopu na żądanie podstawą prawną modyfikacji art. 167<sup>2</sup> k.p. był całokształt przepisów o urlopie wypoczynkowym, które (zdaniem Sądu Najwyższego) mają uzasadniać pogląd o dopuszczalności odmowy udzielenia urlopu na żądanie ze względu na szczególne okoliczności wymagające obecności pracownika w pracy. Problem w tym, że w poszukiwaniu podstawy prawnej Sąd Najwyższy nie dostrzegł bezwzględności i autonomicznego charakteru regulacji zawartej w art. 167<sup>2</sup> k.p. Jest to regulacja szczególna, wyjątkowa w stosunku do ogólnej regulacji dotyczącej urlopu wypoczynkowego, odnosząca się nie tylko do wybranego przez pracownika terminu urlopu na żądanie, ale również do obowiązku jego udzielenia. Autonomiczny charakter prawa do urlopu na żądanie był wielokrotnie podnoszony w pracach nad instytucją urlopu na żądanie, który został przyznany pracownikom w zamian za zgodę ich związkowych przedstawicieli na wprowadzenie do Kodeksu pracy przepisu o utracie wynagrodzenia za pierwszy dzień krótkotrwałej nieobecności w pracy spowodowanej chorobą.

Stanowisko Sądu Najwyższego w tej ostatniej sprawie jest zastanawiające także z innego powodu. Sąd z łatwością dostrzegł wyjątki w regulacji urlopu na żądanie (w stosunku do ogólnej regulacji dotyczącej urlopu wypoczynkowego), jednak nie uwzględnił w tych wyjątkach autonomicznej regulacji dotyczącej urlopu na żądanie. Ponadto, jeśli Sąd Najwyższy uznał, że istotą art. 167<sup>2</sup> k.p. jest związanie pracodawcy terminem urlopu na żądanie (a nie bezwzględny obowiązek jego udzielenia), to konsekwencją takiego właśnie stanowiska jest to, że prawo do wskazania terminu urlopu na żądanie może okazać się swoistą fikcją, wbrew oczywistej intencji ustawodawcy. Wskazanie przez pracownika terminu urlopu na żądanie, bez skojarzenia tego terminu z obowiązkiem udzielenia urlopu, nie stwarza po stronie pracownika nowej sytuacji prawnej, którą bez wątplenia ustawodawca założył w art. 167<sup>2</sup> k.p.

Sąd Najwyższy odszedł od literalnego brzmienia art. 167<sup>2</sup> k.p., którego treść w zakresie obowiązku udzielenia urlopu powinna być bezpośrednio rozumiana. Nawet gdyby uznać, że każdy tekst prawny podlega wykładni, Sąd zignorował oczywistą wykładnię literalną art. 167<sup>2</sup> k.p., a środkiem do tego były reguły wykładni systemowej. W ten sposób doszło do naruszenia znanej w teorii prawa dyrektywy interpretacyjnej drugiego stopnia<sup>3</sup>. Zakłada ona, że interpretator powinien się opierać na rezultatach wykładni językowej i dopiero gdy ta prowadzi do niedających się usunąć wątpliwości, powinien korzystać z wykładni systemowej; jeśli natomiast wykładnia systemowa nie prowadzi do usunięcia wątpliwości interpretacyjnych,

---

<sup>3</sup> Za wykładnię zrelatywizowaną do metod wykładni językowej zdaje się opowiadać Lech Morawski (2000, s. 237–238). Autor ten dowodzi, że w naturalny sposób wynika to z zasad interpretacji tekstów prawnych przyjętych w naszej kulturze.

to wolno posłużyć się wykładnią funkcjonalną (Morawski 2009, s. 153)<sup>4</sup>. Odniesienie wykładni do oczywistego kontekstu językowego daje gwarancję postrzegania jej jako wykładni odtwórczej (w granicach woli ustawodawcy, a więc zgodnej z prawem). Zrelatywizowanie takiej oczywistej wykładni językowej do wszystkich kontekstów (reguł funkcjonalnych czy chociażby systemowych) stwarza niebezpieczeństwo uznania wykładni za twórczą, a więc odchodzącą od woli ustawodawcy (por. Morawski 2000, s. 238).

Przedstawiciele doktryny przyjmują (Morawski 2000, s. 153 i powołana tam literatura), że od jasnego (niebudzącego wątpliwości) rezultatu wykładni językowej wolno odstąpić i oprzeć się na innych regułach wykładni tylko wtedy, gdy przemawiają za tym ważne racje systemowe lub funkcjonalne (zasada pomocniczości wykładni systemowej i funkcjonalnej). Takie zapatrywanie zdecydowanie nie przekonuje i powinno być zweryfikowane. Stwarza bowiem ogromne niebezpieczeństwo wyjścia poza obszar sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez podmiot do tego nieuprawniony, zwłaszcza że pojęcie ważnych racji jest pojęciem blankietowym (nieostrym) i wymaga interpretacji. W przypadku sprawy toczącej się przed Sądem Najwyższym takie racje pozostają poza jakąkolwiek kontrolą. Ustanowione w teorii prawa reguły wykładni nie powinny sprzyjać ani też wręcz prowokować do takiej interpretacji tekstu prawnego, która stwarza niebezpieczeństwo odejścia od oczywistego językowego rozumienia tekstu, którego *ratio legis* jest aż nadto czytelne. Nie jest rolą teoretyków prawa tworzenie reguł wykładni prawa, które prowadzą do „poprawiania” prawa stanowionego pod szyldem jego interpretacji, nawet wtedy, gdy ustawodawca nie nadąża za tempem przemian społecznych i nie uwzględnia potrzeb współczesnego rynku pracy. Wykładnia prawa powinna współgrać z „czystością” procesu tworzenia prawa, a nie być instrumentem współtworzenia prawa. Teza o odejściu od oczywistej wykładni językowej byłaby możliwa do obrony, gdyby istniała ku temu wyraźna podstawa prawna. Taką podstawą nie mogą być reguły interpretacyjne podążające za światowym trendem do współtworzenia prawa przez sądy (na temat wskazanego trendu zob. Morawski 2000, s. 197 i n.). Wówczas jednak mielibyśmy do czynienia z dzieleniem się władzą ustawodawczą, a to z kolei oznaczałoby naruszenie fundamentalnej ustrojowej zasady trójpodziału władz. Żadne więc racje nie mogą upoważnić Sądu Najwyższego do zmiany prawa, także przez wzgląd na zasadę pewności prawa stanowionego. Nie wydaje się też, aby takie ważne racje funkcjonalne czy systemowe pojawiły się w powołanych w opracowaniu sprawach sądowych. Trzeba mieć też na uwadze, że różnice w ocenie ważnych racji systemowych czy funkcjonalnych mogą przełożyć się na odmienne wyroki w takich samych sprawach sądowych. Sądowa modyfikacja tekstu prawnego może więc doprowadzić do sytuacji zgoła niepożądaney, o której była już mowa, tj. do tworzenia norm prawnych na użytek konkretnie oznaczonych spraw, a więc norm niemających odzwierciedlenia w katalogu prawa stanowionego.

5. Dotychczasowe rozważania skłaniają do postawienia kilku ogólnych tez. Po pierwsze, w obowiązującym stanie prawnym brakuje podstawy do modyfikacji tekstu prawnego

---

<sup>4</sup> Lech Morawski wskazuje, że zasada pierwszeństwa wykładni językowej jest również zasadą, na której opiera się wykładnia prawa międzynarodowego i europejskiego. W obu tych systemach akcentuje się bowiem regułę, że jeżeli sens językowy normy jest jasny i oczywisty, to zasadniczo na nim należy się oprzeć (zob. także Ziemiński 1977, s. 109–110).

w procesie sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Po drugie, teksty bezpośrednio rozumiane (w znaczeniu przyjętym w niniejszym artykule) nie powinny podlegać procesowi wykładni z uwagi na ich niebudzące wątpliwości rozumienie oraz potencjalne niebezpieczeństwo sprzeniewierzenia się w takim procesie jednoznacznej woli ustawodawcy. Nawet jeśli przyjąć, że każdy tekst prawny podlega wykładni, na co wskazuje polska praktyka orzecznicza, tekst bezpośrednio rozumiany powinien być postrzegany właściwie. Nie powinien być przez sąd odczytany w sposób odchodzący od jego istoty, a więc bezpośredniego rozumienia. Modyfikacja takiego tekstu na użytek konkretnej sprawy oznacza przekroczenie granic wykładni prawa i jest niedozwoloną wypowiedzią normatywną. Po trzecie, wykładnia prawa, której zadaniem jest poszukiwanie sensu danego tekstu prawa, musi opierać się na stosunku wynikania. Wyinterpretowana norma musi wynikać z określonego przepisu. Jeśli takiego stosunku wynikania brakuje, nie mamy do czynienia z właściwie rozumianym procesem wykładni. Zaprzeczeniem stosunku wynikania, a tym samym właściwie rozumianej wykładni prawa, jest modyfikacja (zmiana) tekstu prawa na użytek danej sprawy przez nieuprawnionego do tego podmiot. Taka zmiana prawa, na użytek tylko konkretnej sprawy, jest w rzeczywistości wypowiedzią normatywną, a nie aktem wykładni prawa. Tymczasem każda norma prawna powinna być normą uniwersalną. W przypadku modyfikacji normy, w następstwie której w istocie powstaje nowa norma, będziemy mieć w tej samej sprawie do czynienia z normą macierzystą wynikającą z ustawy (dotyczącą np. rocznego terminu na uchylenie się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu) i powstałą na jej bazie normą zmodyfikowaną (normą pochodną) o zmienionej treści (w podanym przykładzie – siedem dni na uchylenie się od skutków błędu). To, co zasadniczo różni te dwie normy, sprowadza się do zakresu przysługującej pracownikowi ochrony prawnej. Jest ona zdecydowanie słabsza w przypadku normy pochodnej (zob. Piątkowski 2016, s. 331 i powołana tam literatura). Trzeba mieć też na uwadze, że norma zmieniona na użytek danej sprawy (norma pochodna) nie mieści się w zbiorze przepisów prawa stanowionego gwarantujących stabilność i przejrzystość porządku prawnego i nie ma mocy powszechnie obowiązującej. Nie może też być dla obywatela swoistym drogowskazem w kształtowaniu pożądanego przez prawo postaw. Taki dualizm norm występujący w obrocie prawnym uchybia ogólnym regułom funkcjonowania prawa i świadczy, po raz kolejny, o braku logiki wyводу w stanowisku Sądu Najwyższego dopuszczającego modyfikację prawa.

Nie powinno być wątpliwości, że skrajnym i najdalej idącym przejawem zmiany prawa jest modyfikacja tekstu prawnego bezpośrednio rozumianego. Takie zmiany dokonane przez podmiot sprawujący wymiar sprawiedliwości są zjawiskiem groźnym nie tylko dla praktyki obrotu prawnego, ale przede wszystkim w kontekście jednej z najważniejszych zasad demokratycznego państwa, tj. zasady pewności prawa. W procesie sprawowania wymiaru sprawiedliwości nie powinno być miejsca na działalność prawotwórczą. Tworzenie prawa utożsamiane jest w naszym systemie prawa z tworzeniem norm abstrakcyjnych i ogólnych, nie zaś abstrakcyjnych i jednostkowych. Dlatego sądy nie mogą tworzyć prawa, prawotwórstwem nie może też być określanie działania w ramach tzw. luzów decyzyjnych, wprowadzonych do systemu prawa przez ustawodawcę (Wróblewski 1988, s. 357 i n.; Jaskulska 2021, s. 178–179). W działalności orzeczniczej mogą zostać ukształtowane nowe reguły prawne, jednak muszą one

powstać na zasadzie stosunku wynikania, w następstwie przeprowadzonego procesu wykładni odtwórczej i pod warunkiem że zostaną powszechnie zaakceptowane przez judykaturę (Tabor 1994, s. 204–205).

## Bibliografia

- Banaszak B. (2012) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa.
- Baran K.W. (2012) *Komentarz do art. 300 [w:] K.W. Baran (red.), Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa.
- Jaskulska J. (2021) *Stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego na podstawie art. 300 Kodeksu pracy*, Toruń.
- Jaskulska J., Napiórkowska A., Rutkowska B. (2021) *Prawo pracownika do wypoczynku*, Toruń.
- Morawski L. (2000) *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa.
- Morawski L. (2009) *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń.
- Opalek K., Wróblewski K. (1969) *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa.
- Piątkowski J. (2016) *Klauzula odpowiedniego stosowania kodeksu cywilnego do stosunków pracy. Dylematy i zagrożenia [w:] M. Latos-Miłkowska, Ł. Pisarczyk (red.), Prawo pracy. Między gospodarką a ochroną pracy. Księga jubileuszowa Profesora Ludwika Florka*, Warszawa.
- Piątkowski J. (2017) *Aksjologiczne i normatywne podstawy prawa stosunku pracy*, Toruń.
- Piotrowski R. (2016) [w:] G. Borkowski (red.), *Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?*, Warszawa–Toruń.
- Rutkowska B. (2022) *Scope of Reference of Employees' Right to Daily and Weekly Rest (a discussion article)*, „Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej”, nr 2.
- Sanetra W. (2011) *Komentarz do art. 300 [w:] J. Iwulski, W. Sanetra, Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa.
- Studnicki F. (1961) *Wzór zachowania się, wzór postępowania i norma*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace prawnicze”, z. 8.
- Tabor Z. (1994) *Wykładnia prawa [w:] J. Nowacki, Z. Tabor, Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa.
- Waśkowski E. (1936) *Teoria wykładni prawa cywilnego*, Warszawa.
- Woleński J. (1972) *Logiczne problemy wykładni prawa*, Kraków.
- Wróblewski J. (1959) *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa.
- Wróblewski J. (1988) *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa.
- Zieliński T. (1970) *Problem stosunku przyszłego kodeksu pracy do kodeksu cywilnego*, „Państwo i Prawo”, z. 3–4.
- Ziemiński Z. (1977) *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań.

## Orzecznictwo

- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 listopada 2006 r., K 47/04, LEX nr 231219.
- Uchwała Sądu Najwyższego (7) z dnia 20 lutego 1980 roku, V PZP 6/79, LEX nr 12631.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2002 roku, I PKN 156/01, LEX nr 74585.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2003 roku, I PK 16/02, LEX nr 80448.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2008 roku, II PK 162/07, LEX nr 488854.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2008 roku, II PK 26/08, LEX nr 558190.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2009 roku, II PK 123/09, LEX nr 823509.

## **Akty prawa**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku – Kodeks cywilny, Dz.U. 2023, poz. 1610 tekst jedn. ze zm.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy, Dz.U. 2023, poz. 1465 tekst jedn.

Ustawa z dnia 16 listopada 2016 roku o Krajowej Administracji Skarbowej, Dz.U. 2023, poz. 615 tekst jedn. ze zm.

Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 roku o Sądzie Najwyższym, Dz.U. 2023, poz. 1093 tekst jedn. ze zm.